

Niedziela Palmowa (B)

Tekst Ewangelii (Mk 14,1-15,47): Za dwa dni była Pascha i witało Przażników. Arcykapłani i uczeni w Piśmie szukali sposobu, jak by Jezusa podstępnie ująć i zabić. Lecz mówili: «Tylko nie w czasie wita, by nie było wzburzenia między ludem».

A gdy Jezus był w Betanii, w domu Szymona Trędowatego, i siedział za stołem, przyszła kobieta z alabastrowym flakonikiem prawdziwego olejku nardowego, bardzo drogiego. Rozbiła flakonik i wylała Mu olejek na głowę. A niektórzy oburzyli się, mówiąc między sobą: «Po co to marnowanie olejku? Wszak można było olejek ten sprzedać drożej niż za trzysta denarów i rozdać ubogim». I przeciw niej szemrali. Lecz Jezus rzekł: «Zostawcie ją; czemu sprawiacie jej przykrość? Dobry uczynek spełniła względem Mnie. Bo ubogich zawsze macie u siebie i kiedy zechcecie, możecie im dobrze czynić; lecz Mnie nie zawsze macie. Ona uczyniła, co mogła; już naprzód namaściła moje ciało na pogrzeb. Zaprawdę, powiadam wam: Gdziekolwiek pójdziecie głosić Bóg i Ewangelię, będzie również opowiadać na jej pamięć to, co uczyniła».

Wtedy Judasz Iskariota, jeden z Dwunastu, poszedł do arcykapłanów, aby im Go wydać. Gdy to usłyszeli, ucieszyli się i przyrzekli dać mu pieniądze. Odtąd szukał dogodnej sposobności, jak by Go wydać.

W pierwszy dzień Przażników, kiedy ofiarowywano Paschę, zapytali Jezusa Jego uczniowie: «Gdzie chcesz, abyśmy poszli poczynić przygotowania, żebyśmy mogli spożyć Paschę?» I posłał dwóch spośród swoich uczniów z tym poleceniem: «Idźcie do miasta, a spotka was człowiek, niosący dzban wody. Idźcie za nim i tam,

gdzie wejdzie, powiecie gospodarzowi: Nauczyciel pyta: gdzie jest dla Mnie izba, w której mógłbym spożyć Paschę z moimi uczniami? On wskaże wam na górze salwadorskiej, uszanujcie i gotowie. Tam przygotujecie dla nas». Uczniowie wybrali się i przyszli do miasta, gdzie znaleźli, tak jak im powiedziano, i przygotowali Paschę.

Z nastaniem wieczoru przyszedł tam razem z Dwunastoma. A gdy zajęli miejsca i jedli, Jezus rzekł: «Zaprawdę, powiadam wam: jeden z was Mnie zdradzi, ten, który je ze Mną». Zaczęli się smucić i pytał jeden po drugim: «Czyżbym ja?» On im rzekł: «Jeden z Dwunastu, ten, który ze Mną ręką zanurza w misie. Wprawdzie Syn Człowieczy odchodzi, jak o Nim jest napisane, lecz biada temu człowiekowi, przez którego Syn Człowieczy będzie wydany. Byłoby lepiej dla tego człowieka, gdyby się nie narodził».

A gdy jedli, wziął chleb, odmówił błogosławieństwo, pojął i dał im mówiąc: «Bierzcie, to jest Ciało moje». Potem wziął kielich i odmówiwszy dziękczynienie dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł do nich: «To jest moja Krew Przymierza, która za wielu będzie wylana. Zaprawdę, powiadam wam: Odtąd nie będę już pił z owocu winnego krzewu aż do owego dnia, kiedy pił go będę nowy w królestwie Bożym».

Po odśpiewaniu hymnu wyszli w stronę Góry Oliwnej. Wtedy Jezus im rzekł: «Wszyscy zwierzycie we Mnie. Jest bowiem napisane: Uderzę pasterza, a rozproszą się owce. Lecz gdy powstanę, uprzedzę was do Galilei». Na to rzekł mu Piotr: «Choćby wszyscy zwierzyci, ale nie ja!» Odpowiedział mu Jezus: «Zaprawdę, powiadam ci: dzisiaj, tej nocy, zanim kogut dwa razy zapieje, ty trzy razy się Mnie wyprzesz». Lecz on tym bardziej zapewniał: «Choćby mi przyszło umrzeć z Tobą, nie wyprę się Ciebie». I wszyscy tak samo

mówili.

A kiedy przyszli do ogrodu zwanego Getsemani, rzekł Jezus do swoich uczniów: «Usiedźcie tutaj, Ja tymczasem będę się modlił». Wziął ze sobą Piotra, Jakuba i Jana i począł drzeć, i odczuwał trwogę. I rzekł do nich: «Smutna jest moja dusza aż do śmierci; zostańcie tu i czuwajcie!» I odszedłszy nieco dalej, upadł na ziemię i modlił się, żeby - jeżeli to możliwe - ominęła Go ta godzina. I mówił: «Abba, Ojczy, dla Ciebie wszystko jest możliwe, zabierz ten kielich ode Mnie! Lecz nie to, co Ja chcę, ale to, co Ty [niech się stanie]!»

Potem wrócił i zastał ich śpiących. Rzekł do Piotra: «Szymonie, śpiasz? Jednej godziny nie mogłeś czuwać? Czuwajcie i módlcie się, abyście nie ulegli pokusie; duch wprowadzie ochoczy, ale ciało słabe». Odszedł znowu i modlił się, powtarzając te same słowa. Gdy wrócił, zastał ich śpiących, gdy oczy ich były snem zmorzone, i nie wiedzieli, co Mu odpowiedzieć.

Gdy przyszedł po raz trzeci, rzekł do nich: «Śpić dalej i odpoczywacie? Dosty! Przyszła godzina, oto Syn Człowieczy będzie wydany w ręce grzeszników. Wstańcie, chodźmy, oto zbliża się mój zdrajca».

I zaraz, gdy On jeszcze mówił, zjawił się Judasz, jeden z Dwunastu, a z nim zgraja z mieczami i kijami wysłana przez arcykapłanów, uczonych w Piśmie i starszych. A zdrajca dał im taki znak: «Ten, którego pocałuję, to On; chwycie Go i prowadźcie ostrożnie!». Skoro tylko przyszedł, przystąpił do Jezusa i rzekł: «Rabbi!», i pocałował Go. Tamci zaś rzucili się na Niego, i pochwycili Go. A jeden z tych, którzy tam stali, dobył miecza, uderzył świątynię najwyśszego kapłana i odciął mu ucho. A Jezus zwrócił się i rzekł do nich: «Wyszliście z mieczami i kijami, jak na

zbójc?, żeby Mnie pochwyć. Codziennie nauczałem u was w
?wi?tyni, a nie pojмали?cie Mnie. Ale Pisma musz? si? wype?ni?». Wtedy opu?cili Go wszyscy i uciekli. A pewien m?odzieniec¹³ szed?
za Nim, odziany prze?cierad?em na go?ym ciele. Chcieli go chwyci?,
lecz on zostawi? prze?cierad?o i nago uciek? od nich.

A Jezusa zaprowadzili do najwy?szego kap?ana, u kt?rego zebrali
si? wszyscy arcykap?ani, starsi i uczeni w Pi?mie. Piotr za? szed?
za Nim z daleka a? na dziedziniec pa?acu najwy?szego kap?ana.
Tam siedzia? mi?dzy s?u?b? i grza? si? przy ogniu. Tymczasem
arcykap?ani i ca?a Wysoka Rada szukali ?wiadectwa przeciw
Jezusowi, aby Go zg?adzi?, lecz nie znale?li. Wielu wprawdzie
zeznawa?o fa?szywie przeciwko Niemu, ale ?wiadectwa te nie by?y
zgodne. A niektórzy wyst?pili i zeznali fa?szywie przeciw Niemu:
«My?my s?yszeli, jak On mówi?: "Ja zburz? ten przybytek
uczyniony ludzk? r?k? i w ci?gu trzech dni zbuduj? inny, nie r?k?
ludzk? uczyniony"». Lecz i w tym ich ?wiadectwo nie by?o zgodne.
Wtedy najwy?szy kap?an wyst?pi? na ?rodek i zapyta? Jezusa: «Nic
nie odpowiadasz na to, co oni zeznaj? przeciw Tobie?» Lecz On
milcza? i nic nie odpowiedzia?. Najwy?szy kap?an zapyta? Go
ponownie: «Czy Ty jeste? Mesjasz, Syn B?ogos?awionego?» Jezus
odpowiedzia?: «Ja jestem. Ujrzycie Syna Cz?owieczego, siedz?cego
po prawicy Wszechmocnego i nadchodz?cego z ob?okami
niebieskimi». W?ówczas najwy?szy kap?an rozdar? swoje szaty i
rzek?: «Na c?o? nam jeszcze potrzeba ?wiadk?w? S?yszeli?cie
blu?nierstwo. C?o? wam si? zdaje?» Oni za? wszyscy wydali wyrok,
?e winien jest ?mierci. I niektórzy zacz?li plu? na Niego; zakrywali
Mu twarz, policzkowali Go i mówili: «Prorokuj!» Tak?e s?udzy bili
Go pi??ciami po twarzy.

Kiedy Piotr by? na dole na dziedzi?cu, przysz?a jedna ze s?u??cych

najwyższego kapłana. Zobaczywszy Piotra grzejącego się [przy ogniu], przypatrzył się mu i rzekł: «I ty byś z Nazarejczykiem Jezusem». Lecz on zaprzeczył temu, mówiąc: «Nie wiem i nie rozumiem, co mówisz». I wyszedł na zewnątrz do przedsionka, a kogut zapiał. Służący, widząc go, znowu zaczęła mówić do tych, którzy tam stali: «To jest jeden z nich». A on ponownie zaprzeczył. Po chwili ci, którzy tam stali, mówili znowu do Piotra: «Na pewno jesteś jednym z nich, jesteś także Galilejczykiem». Lecz on począł się zaklinać i przysięgać: «Nie znam tego człowieka, o którym mówicie». I w tej chwili kogut powtórnie zapiał. Wspomniał Piotr na słowa, które mu powiedział Jezus: «Pierwej, nim kogut dwa razy zapieje, trzy razy Mnie się wyprzesz». I wybuchnął płaczem.

Zaraz wczesnym rankiem arcykapłani wraz ze starszymi i uczonymi w Piśmie i cała Wysoka Rada powzięli uchwałę. Kazali Jezusa związanego odprowadzić i wydali Go Piłatowi. Piłat zapytał Go: «Czy Ty jesteś królem żydowskim?» Odpowiedział mu: «Tak, Ja nim jestem». Arcykapłani zaś oskarżali Go o wiele rzeczy. Piłat ponownie Go zapytał: «Nic nie odpowiadasz? Zważ, o jakie rzeczy Ci oskarżają». Lecz Jezus nic już nie odpowiedział, tak jak Piłat się dziwił.

Na każde zaś żądanie miało zwyczaj uwalniać im jednego więźnia, którego wybrali. A był tam jeden, zwany Barabaszem, uwięziony z buntownikami, którzy w rozruchu popełnili zabójstwo. Tym przyszedł i zaczął domagać się tego, co zawsze im czynili. Piłat im odpowiedział: «Jeśli chcecie, uwolnię wam Króla żydowskiego». Wiedzieli bowiem, że arcykapłani wydali Go przez zawiść. Lecz arcykapłani podburzyli tym, żeby uwolnić im raczej Barabasa. Piłat ponownie ich zapytał: «Cóż więc mam uczynić z tym, którego nazywacie Królem żydowskim?» Odpowiedzieli mu krzykiem:

«Ukrzyżuj Go!» Piłat odparł: «Cóż więc z tego uczynię?» Lecz oni jeszcze głośniej krzyczeli: «Ukrzyżuj Go!» Wtedy Piłat, chcąc zadowolić tłum, uwolnił Barabasa, Jezusa zaś kazał ubić i wydać na ukrzyżowanie.

Wówczas zaprowadzili Go na wewnętrzny dziedziniec, czyli pretorium, i zwołali całą kohortę. Ubrali Go w purpurę i upłótzili wieniec z ciernia włożyli Mu na głowę. I zaczęli Go pozdrawiać: «Witaj, Królu żydowski!» Przy tym bili Go trzcina po głowie, pluli na Niego i przyklękając oddawali Mu hołd. A gdy Go wyszydźli, zdjęli z Niego purpurę i włożyli na Niego własne Jego szaty.

Następnie wyprowadzili Go, aby Go ukrzyżować. I przymusili niejakiego Szymona z Cyreny, ojca Aleksandra i Rufusa, który wracając z pola właśnie przechodził, żeby nieść krzyż Jego. Przeprowadzili Go na miejsce Golgota, to znaczy miejsce Czaszki. Tam dawali Mu wino zaprawione mirrą, lecz On nie przyjął. Ukrzyżowali Go i rozdzielili między siebie Jego szaty, rzucając o nie losy, co który miał zabrać. A była godzina trzecia, gdy Go ukrzyżowali. Był też napis z podaniem Jego winy, tak ułożony: «Król żydowski». Razem z Nim ukrzyżowali dwóch złoczyńców, jednego po prawej, drugiego po lewej Jego stronie. Tak wypełniło się słowo Pisma: W poczet złoczyńców został zaliczony. Ci zaś, którzy przechodzili obok, przeklinali Go, potrzaskali głowami, mówiąc: «Ej, Ty, który burzysz przybytek i w trzech dniach go odbudowujesz, zejdź z krzyża i wybaw samego siebie!» Podobnie arcykapłani wraz z uczonymi w Piśmie drwili między sobą i mówili: «Innych wybawiasz, siebie nie możesz wybawić. Mesjasz, król Izraela, niechże teraz zejdzie z krzyża, żebyśmy widzieli i uwierzyli». Lżyli Go także ci, którzy byli z Nim ukrzyżowani.

A gdy nadeszła godzina szóstą, mrok ogarnął całą ziemię aż do

godziny dziewiętej. O godzinie dziewiętej Jezus zawołał donośnym głosem: «Eloi, Eloi, lema sabachthani», to znaczy: Boże mój, Boże mój, czemu? Mnie opuścił? Niektórzy ze stojących obok, słyszeli to, mówili: «Patrz, woła Eliasza». Ktoś pobiegł i napełniony gębą octem, włożył na trzciny i dawał Mu pić, mówił: «Poczekajcie, zobaczymy, czy przyjdzie Eliasza, żeby Go zdjąć [z krzyża]». Lecz Jezus zawołał donośnym głosem i oddał ducha.

A zaraz po przybytku rozdarła się na dwoje, z góry na dół. Setnik zaś, który stał naprzeciw, widząc, że w ten sposób oddał ducha, rzekł: «Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym». Były tam również niewiasty, które przypatrywały się z daleka, między nimi Maria Magdalena, Maria, matka Jakuba Mniejszego i Józefa, i Salome. Kiedy przebywała w Galilei, one towarzyszyły Mu i usługiwały. I było wiele innych, które razem z Nim przyszedły do Jerozolimy.

Pod wieczór już, ponieważ było przygotowanie, czyli dzień przed szabatem, przyszedł Józef z Arymatei, poważny człowiek Rady, który również oczekiwał królestwa Bożego. Śmiało udał się do Piłata i poprosił o ciało Jezusa. Piłat zdziwił się, że już skonał. Kazał przywołać setnika i pytał go, czy już dawno umarł. Upewniony przez setnika, podarował ciało Józefowi. Ten kupił płótno, zdjął Jezusa [z krzyża], owinął w płótno i włożył w grobie, który wykuty był w skale. Przed wejściem do grobu zatoczył kamień. A Maria Magdalena i Maria, matka Józefa, przyglądały się, gdzie Go złożono.

«Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym»

Rev. D. Fidel CATALÁN i Catalán

Dzisiaj, w Liturgii Słowa czytana jest Męka Pańska według św. Marka, w której słyszemy niesamowite świadectwo: «Prawdziwie, ten człowiek był Synem Bożym» (Mk 15,39). Ewangelista zwraca uwagę na to, że te słowa wychodzą z ust setnika rzymskiego, który jest poruszony, pomimo tego, że uczestniczył już w tylu egzekucjach ze względu na swój pobyt w obcym, podległym kraju.

Niełatwo jest odpowiedzieć na pytanie, co takiego mógł zobaczyć na tej Twarzy – nieludzko umęczonej – że zrobiła na nim takie wrażenie. Tak czy inaczej, prawdopodobnie poznał, że było to oblicze niewinne, oblicze człowieka opuszczonego i zdradzonego w imię czyjegoś własnego interesu, lub, że był to Ktoś, kto w milczeniu, w niepojęty sposób przyjmuje wszystkie cierpienia. Był może nawet poczuł, że jest współodpowiedzialny za niesprawiedliwość, gdy nie kiwnął palcem, aby jej zapobiec, podobnie jak inni umywają ręce od problemów bliźnich.

Obraz setnika rzymskiego to obraz ludzkości, która kontempluje, a zarazem wyznaje wiary poganina. Jezus umiera sam, niewinny, ubiczowany, opuszczony, ale jednocześnie pełen ufności i wiary w sens swojej misji oraz zachowujący „resztki miłości”, które pozostawił w jego ciele biczowania.

Wcześniej, podczas wjazdu do Jerozolimy, ludzie oklaskiwali Jezusa, uznając Go za Tego, który przychodzi w imię Pańskie (zob. Mk 11,9). Nasze tegoroczne uznanie Jezusa za Zbawiciela nie jest już tak niepewne, pełne iluzorycznej niewiedzy, jak reakcja mieszkańców Jerozolimy. Nasza aklamacja jest bowiem skierowana do Tego, który oddał samego Siebie i wyszedł z tego zwycięsko. Dlatego też: «Siebie samych ucielnimy pokornie przed Chrystusem, a nie tuniki, martwe gałęzie i łądy krzewów, które radują oczy jedynie przez parę godzin, a wraz z liśćmi tracą także zieleń. Obleczeni w Jego łaskę, czyli w Niego samego kłademy się pod Jego nogi jak rozcielnione tuniki» (św. Andrzej, biskup Krety).

Myśli na dzisiejszą Ewangelię

•

«Mój Jednorodzony Syn, zamiłowany w Mojej Woli, zechciał być prawdziwie i całkowicie jej poddany i bez wahania ofiarował się skandalicznej śmierci krzyżowej, a dzięki tej przeraźliwej śmierci dał wam życie, nie wielkością ludzkiej siły, lecz dzięki swej boskiej mocy.» (żwiłta Katarzyna ze Sieny)

•

«Boża moc na tym świecie objawia się w ciszy. Działanie Boże wydaje się być zawsze jakby w agonii. Jego chwała wydawała się tylko pozorna. Lecz chwała Chrystusa, skromna i gotowa cierpieć, chwała Jego miłości nie zniknęła ani nie przeminie.» (Benedykt XVI)

•

«Wjazd Jezusa do Jerozolimy ukazuje przyjęcie Królestwa, które Król-Mesjasz idzie wypełnić przez Paschę swojej śmierci i swojego Zmartwychwstania. Uroczystą celebracją tego wydarzenia w Niedzielę Palmową rozpoczyna Wielki Tydzień.» (Katechizm Kościoła Katolickiego, nr 560)